Komisja Historii - Związku Sybiraków II/3014
Stargard.

© ARCHIWUM WSCHODNIE

Zamieszone artykuły, dot. Sybiraków, oraz dyskusje i podejmowane (dla świętego spokoju) uchwały i dyskusje Sejmowe i Senackie są w efekcie gorzkie i upokarzające - Ojców i Braci naszych nie ma ich wśród żywych - nie ma Ich grobów, nie wiedziały żony i dzieci w jakich męczarniach i nieludzkich warunkach ginęli - nie ma - bo Katyń-Kozielsk, Ostaszków i Starobielsk to tylko mały procent tych których wybierano z domów począwszy od listopada 1939-41 z domów rodzinnych - urzędników państwowych, magistrackich, nauczycieli, lekarzy itp., młodzież 1920) 24 tylko za to, że byli POLAKAMI-KATOLIKAMI- "PANY" jak nas nazywano. (Mego Ojca Franciszka Kresło ur. 1894r. zabrano z domu 18 marca 1940r.- kim był - do 1930r. oficerem 82p.p. z zawodu bakteriolog i pracował w Miejskiej Pracowni Badania Żywności i Bakteriologii w Brześciu n)Bugiem). Działo się to we wszystkich miastach, miasteczkach, wsiach i osadach na terenach zagarniętych przez Sowietów.
10 luty 1940r. masowa wywózka osadników wojskowych wraz z rodzinami, a gdzie nie było ojców- wywożono rodziny - luty 1940r. - kto z Was Panowie Senatorowie i Posłowie pamięta te 30-40° mrozy na wschodnich terenach- bo ja pamiętam . Nikomu nie wręczono żadnych wyroków i nie było żadnych sądów(Konsulat Generalny - Mińsk-Omski p. Czubiński- jak napisano naszej koleżance Franciszce Dobrzyckiej) było jedno złowieszcze słowo"Sobirajsia" - asysta 3-4 NKWDzistów i 2-4 żołnierzy z karabinami. Zostawało wszystko dorobek dziadków, ojców, rodziców. Po masowych aresztowaniach inteligencji przyszła kolej na ich rodziny- 13 kwietnia 1940r. następna masowa deportacja. I to samo- noc - stuk do drzwi - 4-ch sprawiedliwych i złowieszcze słowo,, sobirajsia,, - kuda pyta - k mużu (do męża).
Czy Wy sędziowie naszych losów wiecie co to znaczy wyjść z domu- ciepłego, w którym został dorobek 20 lat rodziców, a wcześniej dziadków. W tym momencie traciliśmy swoją tożsamość, staliśmy się ludźmi bez przeszłości, ograbiono nas z tego co każdy człowiek ceni najbardziej- swoje więzy z przeszłością - a co się na to składa - to co dziś każdy z nas ma w swoim domu, to co się nazywa domem, tylko nasze domy dziś są właśnie bez przeszłości- nam zostały wspomnienia, że miałam, miała mama, tata rodzice-babcia, dziadek. Czy Wasze dzisiejsze domy też są bez tego łańcucha przeszłości?
Ja odzyskałam trochę zdjęć rodzinnych z przed wojny bo się przechowały u krewnych ale ileż to znam Sybiraków, którzy nie mają nawet zdjęcia ojca, dziadków, z okresu swojej młodości czy dzieciństwa.

6 lat - 6 długich lat - ciężkiej - nieludzkiej pracy w towarzystwie nieodłącznych przyjaciół wszy i pluskiew, świerzb, szkorbut, kurza ślepota, i ciągła tęsknota wrócić i najeść się chleba.
O losach na nieludzkiej ziemi, rozdeptane dzieciństwo i wiele innych napisano wiele. Ale żeby zrozumieć głębię tej tragedii trzeba tam było być, staliśmy się zdziczałymi sponiewieranymi, odartą z ludzkiej godności masą- słabi ginęli, umierali, popełniali samobójstwa- zostały całe rodziny w stepach Kazachstanu, tajgach i dalekiej północy.
Ale o tym wiemy my ,, Sybirzacy,, - bo społeczeństwo nasze jest wogóle niedoinformowane na temat naszej tragedii i strarach pociesionych przez nasze środowisko w latach 1940)46-56.
Nie mówiąc o dorosłych i starcach ale dzieci ur. do 1935 roku - wszędzie gdzie się znaleźli musieli pracować - pracować żeby dostać ,,pajok,, a wiecie co to jest ,,pajok,, -(porcja) 200 gram chleba - gliny nie zawsze i nie wszędzie - właśnie dla nich,tych 8-10-12 letnich dzieci - co robiły wszystko- odzierały korę z drzew jeśli to była tajga - poganiały byki i nosiły wodę jeśli to był step - plewiły łany zboża jeśli to był sowchoz albo kołchoz. A wiecie jak takie 10 letnie dziecko wyglądało z dwoma wiadrami wody przy 30°- mrozie okułane w łachy - w pół bose i gołe - sine z zimna bo oblane wodą, ciągnące byki na ~~[illegible]~~ postronku itp., te dzieci pracowały od świtu do nocy. Takie dzieci pracowały ze mną - 1926rok ur., Od 14 roku życia - od 1940r. - od maja - do 1946 28 lutego nie miałam urlopu, przerwy i zwolnienia - pracowałam bo musiałam bo dostałam ,, pajok,, (400gr.) chleba, który był gwarancją życia i przeżycia.
Nie pracowałam tylko wówczas jak było 40°- mrozu nie wytrzymywał byk- i to było ważne nie ja - ale wówczas była praca w oborze przy pojeniu- rozmrażanie śniegu i karmienie bydła żeby nie zamarzło. W każdym rejonie były różne warunki klimatyczne - ale warunki niewolniczej pracy i normy żywieniowe były zbliżone i jednolite, przestrzegane z niemiecką dokładnością.
Szczęśliwym zbiegiem dla poszczególnych grup Polaków były miejscowości zesłania. Ale sposób na wyniszczenie był taki sam.
Jak można żądać dziś, od naszych potwierdzeń- zaświadczeń itp., świstków stwierdzających, że się pracowało, skoro cały cywilizowany świat i nie tylko zna zawołanie komunistyczne,,Kto nie rabotajet tot nie kuszajet,,- jak można było- i gdzie przeżyć w Rosji w czasie pokoju i wojny bez pracy.

Jak bezsensowny i nieludzki jest pomysł żądania takich świadectw, w moim środowisku w promieniu 50 km - wszyscy z Berezdcia - nie znam człowieka Polaka, który nie pracował i to 10-ciu co nie wrócili też pracowali - są „ podochli„ - jak mawiali nasi przyjaciele.
Umarły nasze matki już tu w kraju - umarły nie doczekawszy czasów- my już doganiamy 70-tki, i mamy udowadniać, wydeptując biurokratyczne ścieżki, że musieliśmy pracować żeby przeżyć.
A kto po powrocie odgruzowywał, budował, pracował, jeździł w niedziele na wieś i zbierał stonki amerykańskie na chłopskich polach, na żniwa, wykopki, a żołnierz oprzątał gruzy, układał szyny tramwajowe i różne prace społeczne szczególnie na Ziemiach Odzyskanych.
A co zastaliśmy na „Zachodzie„ jak to powszechnie nazywano- obozowe i zdemolowane mieszkania i okaleczone i zdekompletowane gratyfikacje - bo na Ziemiach Odzyskanych zdążyli przez rok czasu zrobić , skrzywdzeni - a następnie uskrzydleni, chodzący w aureoli męczenników i uciemiężonych rodacy, którzy byli wywiezieni na roboty do Niemiec(góra 3 lata) i porównanie naszego losu z ich losem jest nie tylko niemoralne - ale ubliża godności każdego Sybiraka - taki smak równania może powstać osoba pozbawiona nie tylko wyobraźni ale bez serca i duszy.
Pracując 30- i więcej lat w Polsce każda i każdy z nas miał okazję kontaktów, znajomości, przyjaźni a nawet związków małżeńskich i rodzinnych z Polakami będącymi na robotach w Niemczech. I są to losy, które nie powinny być łączone pod żadnymi względami.
Gdyby w Rządzie, Sejmie i Senacie było chociażby 10-ciu prawdziwych Sybiraków(wyłączając Prezydenta) to jedynie wystąpieniami potrafiliby przekonać obiektywnie gremia o tragedii półtora miliona Polaków- szczęśliwcy trafili do Armii Andersa i Kościuszkowskiej - mniej szczęśliwi wrócili w dużej większości zostali na wieki bez krzyży i pomników. My swoich grzebaliśmy - ale czy są gdzieś ślady niema a nasi ojcowie i bracia których nie było ani u Andersa, ani u Berlinga - co z nimi, kto wystawi im świadectwo zgonu i m. spoczynku - do kogo mamy się zwrócić z prośbą - „ cudze nie boli „ - ZATEM to kropla tragedii w morzu śmierci - kto poda do wiadomości liczby i listy imienne tych wszystkich którzy siedzieli w więzieniach - od wileńszczyzny po Tarnopolskie. Więzienia były przepełnione od strychów po piwnice- My z mamą ponimo usilnych poszukiwań nie natrafiliśmy na ślad ojca- ani Jego znajomych- przyjaciół- do żadnej z rodziny z którymi byliśmy wywiezieni 5 najbliższych wagonów około 300 osób 120 rodzin nie wrócił ani ojciec, ani syn i nie było ich w wojskach.
To nie były setki- a tysiące- tysiące ojców,i synów. To co wywiozły

Anders i Berling to może 30 % a napewno mniej.

A ile nas dziś zostało 50 tys. jaki to % z 2 milionów(1.200.000 - statystycznie deportowanych) bez tych w więzieniach i internowanych w 39r.

O jakiej rehabilitacji mowa skoro nie było sądów, wyroków, itp.

To było bezprawie, ludobójstwo, wyniszczenie tys., tysięcy bezbronnych niewinnych ludzi.

I tak jak 50 lat ściga się Zbrodniarzy Hitlerowskich - tak samo powinno się wytoczyć proces przed Trybunałem Zbrodniarzom Stalinowskim - a świadkami jeszcze żywymi jesteśmy my, nasz Związek, nasze życiorysy i kości naszych Ojców, Braci, Matek i tychwszystkich którzy zostali na tej nieludzkiej ziemi, którzy zginęli choć nie musieli.

Czas najwyższy żeby Towarzysz Gorbaczow spadkobierca Ludobójców poczół się do obowiązku rozliczyć się jeszcze przed żyjącymi świadkami za masowe bestialskie wymordowanie naszych ojców i braci.

Przedwczesne wdowieństwo naszych mateki rozdeptane dzieciństwo.

Jadwiga ~~Bukowska~~ Bukowicka
z domu Kresło
13.IV.1940r. wywieziona
do półn. Kazachstanu
czł. Związku Sybiraków Nr leg.